

Wachowski, Marian

"Źródła ikonograficzne do historii rolnictwa polskiego", Bohdan Baranowski, Tadeusz Dziekoński, Julian Bartyś, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 13/1, 158-163

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



graficznej i z doskonale technicznie wykonanym materiałem ilustracyjnym. Tekst książki, pióra dra Anthony'ego R. Michaelisa z Londynu¹, podzielony jest na cztery części: *Telegrafia i telefonia (1793—1932)*, *Radio (1888—1947)*, *UIT po stu latach istnienia (1947—1965)*, *Wnioski*.

W części pierwszej opisani są prekursorzy telekomunikacji i pionierzy telegrafii; początki współpracy międzynarodowej i założenie w 1865 r. w Paryżu Unii Telegraficznej; opracowanie pierwszych taryf i kodów; początki telefonii i pierwsze przepisy międzynarodowe w tej dziedzinie.

Część druga rozpoczyna się od przypomnienia wynalazców telegrafii bez drutu oraz pierwszych prób łączności radiowej przez kanał La Manche i Atlantyk. Dalsze rozdziały poświęcone są dziejom działalności UIT (mającej od lat siedzibę w Genewie) i jej najważniejszym osiągnięciom w postaci konwencji, uchwalonych na konferencjach międzynarodowych, począwszy od berlińskiej w 1903 r. aż do ostatniej w 1947 r. w Atlantic City. Bardzo interesujący jest rozdział *Wojny — okresy kryzysu telekomunikacji*, omawiający na podstawie przykładów z ostatnich stu lat ujemne skutki wojen dla przebiegu współpracy międzynarodowej, a jednocześnie ich rolę stymulatora rozwoju techniki telekomunikacyjnej.

Część trzecia książki poświęcona jest m.in. organizacji i działalności UIT oraz podległych jej międzynarodowych komitetów doradczych w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Oddzielne rozdziały omawiają znaczenie telekomunikacji w skali państwowej, jej zastosowanie w przemyśle i życiu prywatnym oraz telekomunikację kosmiczną. Ostatnia część publikacji zawiera rozważania na temat kierunków dalszego rozwoju działalności UIT, wzrostu społecznego znaczenia telekomunikacji i jej przyszłości.

Ogrom materiału i charakter publikacji wpłynęły niewątpliwie na niezmiernie zwięzłe i skondensowane opracowanie jej treści. Niemniej jednak książka ta, nawet mimo popularnej formy ujęcia, stanowi poważną pozycję źródłową dla zainteresowanych historią techniki. Chyba najbardziej interesująca z tego punktu widzenia jest bogata strona ilustracyjna księgi. Zebrane z wielkim nakładem pracy i starannością rysunki i fotografie urzędów, fotokopie akt, dokumentów i opisów patentowych, wydobyte z archiwów UIT lub wielkich koncernów telekomunikacyjnych czy uzyskane od zarządów poczt, muzeów techniki i urzędów patentowych różnych krajów (m.in. i Polski), stanowią wprost bezcenny materiał pomocniczy dla historyka techniki. Przyczynia się do tego nie tylko obfitość i usystematyzowanie zebranego zestawu zdjęciowego, ale unikalność niektórych ilustracji historycznych, chyba po raz pierwszy tu opublikowanych.

W sumie — aczkolwiek mogą budzić pewne zastrzeżenia przejawiające się czasem tendencje do przesadnego uwypuklenia osiągnięć krajów zachodnich — jest to pożyteczna i wartościowa pozycja wydawnicza.

Roman Wajdowicz

Bohdan Baranowski, Tadeusz Dziekoński, Julian Bartyś, *Źródła ikonograficzne do historii rolnictwa polskiego*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, ss. 178, ilustr. 131.

Książka zawiera trzy rozprawy. Są to: Bohdan Baranowski, *Z dziejów sprzężaju w Polsce* (ss. 5—55, ilustr. 45); Tadeusz Dziekoński, *Ludowe narzędzia orki na ziemiach polskich w XIX wieku* (ss. 57—104, ilustr. 52); Julian Bartyś, *Pierwsze maszyny rolnicze w Polsce (II połowa XVIII wieku do 1864 roku)* (ss. 105—178, ilustr. 34).

¹ Nazwisko autora tekstu podane zostało jedynie w przedmowie książki.

Materiał ilustracyjny książki to, w pierwszej rozprawie, na ogół zdjęcia, i to przeważnie niedokumentarne, bo reprodukujące obrazy i rysunki wykonane przez artystów; w drugiej rozprawie są to wykonane przez autora zdjęcia i rysunki schematyczne narzędzi orki; w trzeciej zaś rozprawie są to zdjęcia niektórych rysunków technicznych zawartych w różnych publikacjach z okresu omawianego przez autora.

Niestety, wbrew tytułowi zbioru, w żadnej z rozpraw ryciny — nie dość, że zgromadzone niesystematycznie — nie są wyraźnie traktowane jako źródło, jako materiał naukowy, w żadnej też nie są przedmiotem analizy; spełniają natomiast zasadniczo funkcję ilustrowania tekstu. Właściwymi zaś źródłami rozpraw są: w pierwszej i trzeciej źródła tekstowe, a w drugiej — rzeczowe.

Materiał ilustracyjny został wybrany na ogół z zasobów łatwo dostępnych, przeważnie datuje się z XIX w. Pochodzi raczej z ziem polskich, w wąskim zasięgu, choć nie zachowano tu pełnej konsekwencji; np. Baranowski sięga po Dzierżoniów, Swiebodzin, Zieloną Górę w odniesieniu do XVIII w., a Bartyś po Dzierżoniów.

Autorzy podają dokładne wykazy i opisy zamieszczonych rycin. Dziekoński jednakże, nie ze swej winy, może podać w kilku jedynie wypadkach czas powstania i miejsce pochodzenia poszczególnych narzędzi widniejących na jego zdjęciach i rysunkach; nie ma również możliwości zidentyfikowania wszystkich narzędzi pod względem technicznym. Baranowski daje spis najważniejszej literatury, lecz nie odwołuje się do źródeł tekstowych. Tymczasem odwoływanie się do źródeł tekstowych w rozprawach Baranowskiego i Bartysia powinno być wydawać się konieczne, skoro ryciny, jak podkreślaliśmy, nie są potraktowane jako źródła.

Zawarte w pierwszej rozprawie ogólne stwierdzenie, iż źródła ikonograficzne mają poważne znaczenie, nie jest uzasadnione przez autora; zapewnienie Baranowskiego, że „stara się tylko w sposób popularny zwrócić uwagę na znaczenie wspomnianego źródła” (s. 53), nie znajduje poparcia w koncepcji i układzie rozprawy.

Baranowski ujął historię sprzężaju na szerszym podłożu dość dobrze już opracowanej historii zwierząt gospodarskich, co pozwoliło mu uwzględnić związki występujące między sprzężajem a pewnymi innymi zjawiskami. Tak więc historia sprzężaju jest potraktowana jako organiczna część historii kultury. Stanowi to poważną zaletę rozprawy. Możliwości nie zostały co prawda wyczerpane do końca, autor nie wykorzystał np. cennego dla tej problematyki dzieła Krzymowskiego¹, który m.in. zebrał interesujące dane dotyczące wagi bydła sprowadzanego z ziem polskich do rzeźni w Lipsku.

Pewne szczegóły w rozprawie Baranowskiego nie są przedstawione dostatecznie jasno. Dowiadujemy się m.in., że dawniej (w XVIII w.?) w gospodarstwach folwarcznych trzymano przeważnie „kilka” lub „kilkanaście koni”, spośród których „olbrzymia większość” (s. 10) służyła do robót polnych. Trudno poradzić sobie z tym twierdzeniem z wielu względów. Oto najpierw trudno wyobrazić sobie „olbrzymią większość” wśród „kilku”; dalej, zagadką pozostaje ilość koni trzymanyh nie dla potrzeb gospodarstwa, ale dworu; następnie nie wiemy, jak rozwijała się historia konia folwarcznego w związku z zanikiem sprzężaju pańszczyźnianego.

Rozumiemy, że szerzenie się rolnictwa opartego na płodozmianie przyczyniło się do powiększenia ilości bydła, ale nie wiemy czy ilość wołów powiększała się jedynie na tym tle, czy istniało także inne podłoże. Baranowski twierdzi na s. 11, że w ciągu XIX w. „powoli zmniejszała się ilość koni w stosunku do ilości wołów”, co ilustruje następująco: w b. Królestwie woły, które na początku tego wieku

¹ Richard Krzymowski, *Geschichte der deutschen Landwirtschaft (bis zum Ausbruch des 2. Weltkrieges 1939) unter besonderer Berücksichtigung der technischen Entwicklung der Landwirtschaft*. 2. wyd. Stuttgart 1951.

stanowiły 64% całego sprzężaju, w 1870 r. stanowiły jeszcze 53% sprzężaju. Sformułowanie to wymagałoby wyjaśnienia².

Dla sprawy sprzężaju nie jest obojętny rodzaj narzędzia orki, a więc czy to będzie plug, czy radło, czy socha. Autor krótko zbywa radło i sochę, mimo że socha szczególnie zasługuje na baczną uwagę, zwłaszcza gdy pamiętać o jej rozwoju w skali światowej. Zjawiska rolnicze nie bardzo respektują granice etniczne i polityczne; lokalne — pozostają w dużej zależności od zjawisk w skali światowej. O wciąż jeszcze niedostateczne uwzględnianie tej skali należy mieć pretensję nie tylko do Baranowskiego, ale do wszystkich trzech autorów. O konieczności stałego odnoszenia do skali światowej rozwoju rolnictwa krajowego w każdym okresie i na każdym terytorium wnioskować można z dzieł takich autorów, jak Leser, Haudricourt i Delamarre, Werth, Needham.

Autor drugiej rozprawy zaznacza na wstępie, że jego „szkic [...] oparty został na opracowaniu zbiorów dawnych narzędzi rolniczych S. Biedrzyckiego” (s. 57). Zdanie to można by rozumieć w takim sensie, jak gdyby Biedrzycki był autorem opracowania; tymczasem autorem jest Dziekoński, który opierał się nie na żadnym opracowaniu, lecz na własnych badaniach nad pozostałościami ze zbiorów Biedrzyckiego.

Tak więc autor niezręcznym sformułowaniem nieco osłabił rangę samodzielnego wkładu. Poszczególne okazy z wymienionych zbiorów nie były na ogół oznaczone ani datą, ani lokalizacją pochodzenia. Dziekoński podjął zadanie bardzo niewdzięczne i włożył w swoją pracę dużo rzetelnego i kompetentnego trudu.

Jednakże gdy pisze, iż „wiek XIX był okresem, w którym produkcja narzędzi rolniczych, spoczywająca dotychczas całokowicie w rękach samych chłopów lub kowali wiejskich, przekształcała się w produkcję fabryczną” (s. 57), to trzeba wysunąć następujące zastrzeżenia: 1) już w XVIII w. istniały w Polsce fabryki narzędzi rolniczych; 2) istniał poważny import narzędzi rolniczych; 3) żaden kowal wiejski w Polsce przed XIX w. nigdy nie wyprodukował narzędzi orki całkowicie sam — powstawały one jako wytwór współpracy kołodzieja i kowala, i właśnie ten fakt opóźniał zarówno produkowanie narzędzi orki według wzorów zagranicznych, jak też lokalny ich rozwój; 4) przejście do produkcji fabrycznej nastąpiło nie od razu, znane są wypadki, gdy formą przejściową był warsztat w centralnym gospodarstwie klucza majątkowego.

Przejdźmy obecnie do najbardziej nas osobiście interesującej rozprawy trzeciej. Dużą zasługą Bartysia jest to, że już w poprzednich swych pracach wykazał, iż pierwsza polska fabryka narzędzi i maszyn rolniczych powstała w 1804 r. Wszystko, co łączy się z tą fabryką, jest autorowi dobrze znane. Za to mniej jest zorientowany w odniesieniu do innych zakładów i zagadnień.

Jeżeli chodzi np. o fabrykę Evansa w Warszawie, to autor nie sięgnął do materiałów archiwalnych odnoszących się do tej fabryki aż do 1822 r., które naświetlają jej rozwój w związku z zainteresowaniami Ksawerego Druckiego-Lubecckiego postępową mechaniką rolniczą³.

Im bardziej Bartyś podnosi doniosłą rolę fabryki Cegielskiego, tym większą trzeba mieć do niego pretensję, że nie zaznajomił się z ważnymi opracowaniami życia i działalności Cegielskiego⁴ i że nie wykorzystał wszystkich jego oryginalnych

² B. Baranowski szeroko potraktował tę tematykę w swej późniejszej książce: *Podstawowa siła pociągowa dawnego rolnictwa w Polsce*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1966.

³ Archiwum Druckich-Lubeckich ze Szczuczyna, Archiwum Państwowe m. Krakowa i Województwa Krakowskiego.

⁴ Np.: Zdzisław Grot, *Cegielski Hipolit (1815—1868) [...] Polski słownik biograficzny*. T. 3, zes. 13. Kraków 1937, ss. 217—219; oraz: tenże, *Hipolit Cegielski*. Poznań 1947.

pism w zakresie mechaniki rolniczej, jak również — rycin. Jeśli zaś autor dwukrotnie (s. 111 i s. 126) podaje imię Cegielskiego jako „Henryk”, zamiast Hipolit, to trudno tu widzieć jedynie omyłkę drukarską⁵.

Pisząc o rozpowszechnianiu się siewnika na ziemiach polskich, autor nie uwzględnił tego, że także do Polski docierał (w pierwszym 30-leciu XIX w., a więc z dużym opóźnieniem) wpływ datującej się z pierwszej połowy XVIII w. teorii Tulla, według której roślina żywi się glebą jedynie dobrze spulchnioną. W myśl tej teorii Tull wynalazł „dziabkę końską” (*horse-hoe*), którą w 1763 r. ulepszył Châteauevieux i nadał jej utrzymującą się do dziś nazwę *cultivateur*. Używanie kultywatora ciągniętego przez konia umożliwiał tylko siewnik rzędowy. Szerzenie się takich siewników, a w szczególności intensywna w tym zakresie działalność konstruktorska Cooke'a, miały właśnie na podłożu teorię Tulla. Rzędowa uprawa zbóż miała w Polsce we wspomnianym okresie takich zwolenników, jak Mostowski w Błoniach, Wilhelmi w Passach, Biernacki w Sulistawicach⁶.

Podzielając pogląd autora uznający dużą rolę Cooke'a w rozwoju siewnika w ogóle⁷, kwestionuję słuszność przypisywania mu autorstwa konkretnego siewnika przedstawionego w rozprawie na rycinie 3. Wpływ Cooke'a jest widoczny, ale w tym wypadku za konstruktora trzeba uważać Garretta, który — według Hamma⁸ — zbudował swój siewnik, wzorując się na siewniku zwanym „Suffolk” konstrukcji braci Smyth, oni to zaś, a nie Garrett, zapożyczyli się bezpośrednio u Cooke'a.

Autor nie uwzględnił rycinu siewnika do kończyny konstrukcji Cooke'a, ulepszonego przez Biernackiego⁹. Pominął też wydany dwukrotnie przekład opisu siewnika Meltzera¹⁰; siewnik ten był znany we Francji jako *semoir polonais*.

O ile mi wiadomo, że Schneider zajmował się budowaniem siewczarni¹¹ i młynów, o tyle podana przez Bartysia wiadomość, nie poparta dowodem, jakoby Schneider w 1790 r. zbudował młocarnię — budzi wątpliwości co do jej istnienia, tym bardziej, że młocarnia miała być poruszana wiatrem.

Informacja autora, iż w 1784 r. Krüger zbudował w Dzierżoniowie młocarnię konstrukcji Klosterberga według modelu używanego w Kurlandii, i to ulepszoną, nasuwa takie zastrzeżenia: 1) nie jest pewne, czy owa młocarnia zjawiała się w Dzierżoniowie w 1784 r., czy może już wcześniej (np. wkrótce po 1772 r. — co naświetlam niżej); wymieniony rok bowiem jest jedynie datą podania tej wiadomości przez Świątkowskiego w „Magazynie Warszawskim”; 2) nie został dotychczas przeprowadzony dowód na to, jakoby w XVIII w. w okolicy Dzierżoniowa maszyny rolnicze były używane przez chłopów, a tylko ówczesne chłopskie gospodarstwa tej okolicy można by zaliczać do rolnictwa polskiego; cytowany dzierżawca

⁵ Autor nie zna np. danych zawartych w artykule: Jacek Orzechowski, *Mechanizacja rolnictwa w ciągu wieków w Polsce*. „Problemy”, nr 9/1966, s. 543. Niestety, Orzechowski również zniekształcił imię Cegielskiego: „Hilary”, zamiast Hipolit.

⁶ Por.: Marian Wachowski, *Z przeszłości siewnika*. „Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej. Mechanizacja i Elektryfikacja Rolnictwa II”, 1959, ss. 3—36.

⁷ Por.: Marian Wachowski, *James Cooke, jeden z wybitnych wynalazców siewnika*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 1—2/1962, ss. 99—108.

⁸ Wilhelm Hamm, *Die landwirtschaftlichen Geräte und Maschinen Englands*. Wyd. 2. Braunschweig 1856, ss. 605—607.

⁹ Alojzy P. Biernacki, *Kleesaat-Maschine in einem Schreiben an St. R. Thaer*. „Moeglinsche Annalen der Landwirtschaft”, 1820, t. 6, ss. 615—622 i ryc.

¹⁰ Adolph H. Meltzer, *Abbildung und Beschreibung einer neuen Säemaschine*. Leipzig 1804; por. też przekład polski dokonany przez Wojciecha Gutkowskiego, *Opisanie i wyobrażenie nowej maszyny do siania zboża* [...]. Warszawa 1806; toż, wyd. 2. Warszawa 1826.

¹¹ Jan Gotfryd Schneider, *Doskonałe opisanie siewczarni konnej* [...]. Warszawa 1790.

gospodarstwa Krüger nie może być uważany za Polaka, chyba że specjalnie udowodni się jego polskość; 3) młocarnia w Dzierżoniowie nie mogła być wzorowana na modelu używanym w Kurlandii (co także zaraz wyjaśnię); 4) żadnego Klosterberga, konstruktora młocarń, nigdy nie było.

Autor oparł się na dwóch notatkach Switkowskiego¹², tylko że nie zrozumiał dokładnie notatki drugiej odnoszącej się do Kurlandii a informującej, że panujący sprowadził do tego kraju pewną liczbę tanich młocarń dla chłopów. Były to, moim zdaniem, młocarnie niemaszynowe, po prostu importowane z Italii do Szwecji starożytne walce do młócki.

Niesłusznie pominął autor ten szczegół notatki Świątkowskiego, który informuje o walcach w maszynowej młocarni dzierżoniowskiej. To właśnie bowiem, łącznie z błędnym wskazaniem „konstruktora”, pozwala zidentyfikować cytowaną młocarnię. Konstruktor „Klosterberg” nie istniał, natomiast w klasztorze Berg (Kloster Berg) pod Magdeburgiem działał opat Johann Friedrich Hähn, który skonstruował aż trzy młocarnie. Pierwsza powstała w 1765 r. i opierała się na zasadzie stępy, nie mogła więc mieć walców. Druga młocarnia Hähna pochodziła z 1769 r., trzecia była ulepszeniem drugiej; obie zbudowane były na zasadzie „walca” w postaci stożka ściętego wzdłuż żebrowanego.

Hähn ogłosił opis swych młocarń z rycinami w 1772 r.¹³. Opis należy do najlepszych z tych czasów. Opierając się na owej broszurze jednego z najwybitniejszych konstruktorów młocarń w XVIII w., zamieściłem rycinę drugiej młocarni Hähna w polskim czasopiśmie¹⁴; na podstawie znanych mi materiałów nie znalazłem jednak podstawy do zaliczenia młocarni Hähna do rolnictwa polskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że Hähn na kilka lat przed Aldertonem i Smartem skonstruował młocarnię, odrywając się od zasady cepu, która — wbrew twierdzeniu Bartysia — nie była już wtedy powszechnym wzorem, powrócił natomiast do zasady walca wzdłuż żebrowanego; ta zaś zasada, znana od dawnej starożytności, od Chin po kraje w pasie śródziemnomorskim, została później zastosowana z tak poważnym wynikiem przez Meikle'a.

Nie jest wykluczone, że właśnie wzory Hähna, a nie Meikle'a, wywarły pewien wpływ na profesora uniwersytetu lwowskiego Steckera, który we Lwowie w 1823 r. zbudował młocarnię i wkrótce ogłosił jej interesujący opis opatrzony ryciną¹⁵.

Gdy autor przystępuje do wymienienia konstruktorów wyróżniających się w Polsce, to powinien po prostu ich wyliczyć. Dodatkowe uwagi, że poza przytoczonymi z nazwiska „między innymi” było „wielu innych” (s. 123), są chyba niejasne. Czy wobec tego konstruktorzy cytowani przez autora naprawdę należą do wyróżniających się? Co należy sądzić o polskim ruchu konstruktorskim w zakresie młocarń w tak długim okresie, jeśli historyk potrafi wymienić tylko pięciu konstruktorów?

Nie wydaje się możliwe, by dało się udowodnić — jak sugeruje autor — zależność od wzorów brytyjskich, a więc od Meikle'a, młocarni Kuchajewskiego oraz Sterna. Młocarnię natomiast zbudowaną przez Druckigo-Lubeckiego nazywano tak-

¹² „Magazyn Warszawski”, 1784, cz. 3, s. 760; „Pamiętnik Polityczny i Historyczny”, 1789, cz. 5, ss. 517—524.

¹³ [Johann Friedrich Hähn]; *Kurzgefasste Beschreibung verschiedener Maschinen und eines Koch- und Bratofens zum Gebrauch und Nutzen der Oeconomie zu Kloster Berg, im Grossen errichtet*. Leipzig 1772.

¹⁴ Marian Wachowski, *Jak powstała młocarnia?* „Maszyny Rolnicze”, nr 3—4/1961, ss. 107—112.

¹⁵ Michael Stecker, *Beschreibung und Abbildung einer [...] Dreschmaschine*. Lemberg 1825.

że „szwedzka”, co nie przeszkadza, że zastosowany był w niej system Meikle'a. Autor nie skorzystał z dwóch rycin przedstawiających tę młocarnię¹⁶.

Młocarnia Sterna nie weszła nigdy w użycie, ponieważ wynalazca nie dopełnił warunków postawionych mu w tej sprawie przez Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Papiery dotyczące projektu młocarni dochowały się w aktach Towarzystwa¹⁷.

Autor pominął rycinę kosiarki Smitha ulepszonej przez Zakrzewskiego, ogłoszoną przezeń przy opisie z 1828 r.¹⁸.

Skoro autor obrał za tytuł jednego z rozdziałów omawianej rozprawy *Początki rozpowszechniania maszyn rolniczych w Polsce*¹⁹, to, moim zdaniem, był obowiązany do systematycznego przedstawienia tej maszyny rolniczej, która naprawdę na ziemiach polskich szerzyła się już co najmniej w XVIII w., choć może tylko w niektórych regionach. Ową maszyną jest maszyna do czyszczenia ziarna. Zajęcie się nią byłoby tu uzasadnione tym bardziej, że nietrudno w tym zakresie o materiał ikonograficzny.

Jest to najstarsza a jednocześnie najbardziej tajemnicza maszyna rolnicza. Najwybitniejszy współczesny znawca kultury chińskiej Needham przytacza dowód na jej istnienie w Chinach już 2000 lat temu²⁰.

Według świeżych badań naukowych w Polsce pewien nieznanymi bliżej udział konstruktorski w odniesieniu do udoskonalonej wialni przypada Klukowi²¹. Poszukiwania wialni na naszych ziemiach dałyby, jak sądzę, znacznie lepsze wyniki niż poszukiwania młocarni w Polsce XVIII w.

Można nie przywiązywać większej wagi do uwag dotyczących szczegółów omówionych rozpraw. Trudno jednak pogodzić się z faktem, że treść publikacji nie daje czytelnikowi bynajmniej tego, co zapowiada jej zbiorowy tytuł. Jeżeli wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk nagłówkiem sugeruje podjęcie wreszcie i przedstawienie nieocenionego wprost, fundamentalnego problemu, a tymczasem zbiór prac (oczywiście za tytuł na okładce nie ponoszą odpowiedzialności autorzy poszczególnych rozpraw, zatytułowanych skromnie i rzeczowo) nazbyt daleko od istoty problemu odbiega, to wolno z tego powodu wyrazić zdziwienie, a nawet dezaprobatę.

Marian Wachowski

Julian Bartyś, *Początki mechanizacji rolnictwa polskiego*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, ss. 441, ilustr. 106.

Wydana przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN praca J. Bartysia omawia *Początki mechanizacji rolnictwa polskiego* w okresie od końca XVIII w. do mniej więcej 1865 r., przy czym tematem książki są maszyny służące produkcji

¹⁶ „Pamiętnik Rolniczy Warszawski”, 1817, nr 3.

¹⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych; por. też rozprawę Sterna m.in. o tej młocarni w „Rocznikach Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk”. 1820, t. 13, ss. 42—55.

¹⁸ Jan Zakrzewski, *Opisanie maszyny do żęcia zboża służącej, a do kraju naszego zastosowanej przez mechanika [...] z ryciną maszyną tę wyobrażającą*. Warszawa 1828.

¹⁹ Wydaną później obszerną książkę J. Bartysia *Początki mechanizacji rolnictwa polskiego*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, „Kwartalnik” recenzuje poniżej. (Przypis redakcji).

²⁰ Joseph Needham, *Science and China's Influence on the World*. [B.m b.r.w.], s. 178.

²¹ Por.: Jacek Orzechowski, *op. cit.*, s. 543.